

W WARSAW INSTITUTE

— RAPORT SPECJALNY —

30/12/2019

KRACH INF A RYWALIZACJA CHIN Z USA

Grzegorz Kuczyński

Warsaw Institute



DEFILADA WOJSKOWA Z OKAZJI 70. ROCZNICY ZWYCIĘSTWA CHIN W DRUGIEJ WOJNIE
CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ (WOJNIE OPORU) I ZAKOŃCZENIU II WOJNY ŚWIATOWEJ.
ŹRÓDŁO: KREMLIN.RU

- Notoryczne naruszanie przez Rosję postanowień układu INF było głównym powodem wycofania się administracji Donalda Trumpa z układu. Ale koniec traktatu ma znaczenie nie tylko dla sytuacji w Europie, ale też w Azji i na Pacyfiku.
- Chiny nie były stroną INF i pracują od lat nad własnymi pociskami raketowymi średniego zasięgu, które zagrażają działaniom floty wojennej USA, amerykańskim bazom na Pacyfiku i sojusznikom Stanów Zjednoczonych w Azji Wschodniej.
- Wyjście USA i Rosji z układu INF to zła wiadomość dla Chin, które obecnie mają czwarty pod względem wielkości arsenał nuklearny na świecie. Funkcjonowanie INF było swoistą gwarancją bezpieczeństwa dla Pekinu, który mógł swobodnie rozwijać swój arsenał. Obecnie Rosja, a zwłaszcza Stany Zjednoczone mogą na to odpowiedzieć rozmieszczając pociski średniego zasięgu w sąsiedztwie Chin.
- Szacuje się, że nawet 90 proc. arsenału raketowego Chin naruszałoby traktat INF. Chińczycy wykorzystali sytuację, by rozbudowywać arsenał średniego zasięgu i użyć go w strategii A2/AD (Anti Access/Area Denial). Użycie takiej broni może trzymać na dystans US Navy od spornych obszarów na morzach leżących u brzegów ChRL. Broń średniego zasięgu jest zarazem poważnym militarnym argumentem wobec krajów sąsiadujących z Chinami, zwłaszcza tych, z którymi Pekin pozostaje w sporach.

- Zdaniem administracji amerykańskiej INF utrudniał neutralizowanie wpływów Chin w Azji. Bez tego układu Amerykanom będzie łatwiej zwiększać presję na Pekin. Choćby poprzez rozmieszczenie pocisków rakietowych średniego zasięgu w Azji. Może to również wpłynąć na zmianę układu sił w relacjach Pekinu z Tajwanem oraz na sytuację w rejonie Morza Południowochińskiego.

East Asia



 THE FIRST ISLAND CHAIN

www.warsawinstitute.org

WARSAW
INSTITUTE

Chińska strategia

Przez wiele lat INF był dla Chin gwarancją bezpieczeństwa. Zabezpieczał bowiem Państwo Środka przed rozmieszczeniem broni średniego zasięgu przez największą sąsiednią potęgę kontynentalną, czyli Rosję, jak też przede wszystkim przez największą potęgę morską i generalnie światową, czyli USA. Jednocześnie Chińczycy sami rozwijali arsenał rakietowy średniego zasięgu – zwłaszcza w ostatnich latach.

USA są największą potęgą morską świata, ale w części Pacyfiku przylegającą do Chin, Chińczycy już są poważnym rywalem. Powód jest prosty, Amerykanie nie mogą szybko skoncentrować swych sił morskich w tym regionie świata, ani tym bardziej ciągle ich tu utrzymywać, bo to by oznaczało wycofanie z innych mórz i oceanów. Pekin zwiększa zaś ciągle swój potencjał militarny i wpływ na sytuację na przylegających do kontynentu akwenach. Nie będąc stroną INF, Chiny mogły zbudować potężny arsenał konwencjonalnej broni stanowiącej fundament strategii anti-access/area-denial (A2/AD). Chodzi o takie pociski, jak np. DF-21, nazywany „zabójcą lotniskowców” (zasięg 1500 km). Gdyby teraz wybuchła wojna USA z Chinami, podstawa militarnej potęgi USA na Dalekim Wschodzie, czyli US Navy, znalazłaby się w trudnym położeniu. Bez możliwości uderzenia w systemy antyokrętowe ukryte przez Chińczyków w głębi łądu, amerykańskie lotniskowce operujące w pobliżu brzegów chińskich staną się łatwym celem. Chińskie pociski średniego zasięgu mogą też niszczyć cele na terytorium amerykańskich sojuszników, z Japonią i Koreą Południową na czele.

Jest to też poważne zagrożenie dla Tajwanu. Wreszcie, USA mają utrudnione zadanie z uderzeniem odwetowym. W zasięgu rakiet chińskich jest praktycznie cała wschodnia i południowo-wschodnia Azja. Choćby Japonia, z którą napięcia nasiliły się w związku z konfliktem o bezludne wyspy Senkaku na Morzu Wschodniochińskim. Chiny już demonstrowały w przeszłości gotowość użycia swych możliwości rakietowych do zastraszania przeciwników w scenariuszach tzw. krótkiej wojny. Tak było na przykład podczas kryzysu w Cieśninie Tajwańskiej (1995-1996), kiedy Pekin wystrzelił pociski w akwen u brzegów Tajwanu. Były to DF-15, zakazane przez INF.¹

Głównym punktem zapalnym w opisywanym regionie jest Morze Południowochińskie. Chiny uważają prawie cały ten akwen za swoje terytorium, gdy roszczenia do poszczególnych jego części zgłasza kilka innych krajów regionu.

**Nie będąc stroną INF,
Chiny mogły zbudować
potężny arsenał konwen-
cjonalnej broni stanowiącej
fundament strategii
anti-access/area-denial
(A2/AD). Chodzi o takie
pociski, jak np. DF-21,
nazywane „zabójcą
lotniskowców”
(zasięg 1500 km).**

[1] <https://freebeacon.com/national-security/china-opposes-u-s-withdrawal-from-missile-treaty-to-keep-advantage/>



FORMACJA POCISKÓW NUKLEARNYCH DONGFENG-31AG PODCZAS PORĄDY WOJSKOWEJ Z OKAZJI 70. ROCZNICY ZAŁOŻENIA CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ. ŹRÓDŁO: MOD.GOV.CN

Pretensje terytorialne Pekinu na Morzu Południowochińskim zostały ożywione poprzez budowę sztucznych wysp i umieszczanie na nich przyczółków wojskowych. USA określają to jako militaryzację morza i mają obawy, że bazy wojskowe mogą zostać użyte do ograniczenia swobody żeglugi na tym kluczowym dla międzynarodowego handlu akwenie. Jednak ChRL w tej sprawie postępują bezkompromisowo. Chińskie władze odrzuciły międzynarodowy arbitraż w sprawie sporów terytorialnych z innymi krajami, w tym z Filipinami i Wietnamem. Chiny rozmieszczają już pociski balistyczne pośredniego zasięgu na sztucznie budowanych przez siebie wyspach na spornym Morzu Południowochińskim. Przeprowadziły nawet szereg prób rakietowych na tym akwenie. Choćby latem 2019 roku, gdy przetestowały więcej niż jedną przeciwokrętową rakietę balistyczną. Wystrzelenia nastąpiły ze sztucznych wysp w pobliżu Archipelagu

Spratly. Rzecznik Pentagonu płk Dave Eastburn ocenił testy jako niepokojące i sprzeczne z obietnicą niemilitaryzowania tego morza.²

Chińczycy z lądowych wyrzutni pocisków średniego zasięgu uczynili ważne ogniwo systemu obrony przeciwko ewentualnym atakom z morza. Pociski mają za zadanie neutralizowanie okrętów wojennych wroga, szczególnie lotniskowców, w takiej odległości od chińskiej linii brzegowej, żeby przeciwnik nie był zdolny do atakowania celów we wschodnich i południowych Chinach. ChRL zgromadziła już bardzo duże ilości pocisków średniego zasięgu, w tym najbardziej znane antyokrętowe DF-21D. Żeby móc zneutralizować te wyrzutnie, Amerykanie musieliby rozmieścić własne pociski średniego zasięgu, np. na terytorium Japonii. W lipcu 2018 roku, podczas przesłuchania przed Komisją Sił Zbrojnych Senatu USA,

[2] Pentagon: ChRL testowała rakiety na Morzu Południowochińskim, 2019-07-03, PAP

nominowany na nowego Przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów gen. Mark A. Milley przyznał, że uzbrojone w głowice konwencjonalne lądowe pociski średniego zasięgu mogą być pomocne w przeciwdziałaniu rosnącemu zagrożeniu militarnemu ze strony Chin.³ Pekin chce powtórzyć sukces transformacji gospodarki w obszarze militarnym – uczynić swą armię nowoczesną i jedną z najpotężniejszych na świecie, nie tylko liczebnie. Realizowany jest gigantyczny program rozbudowy floty, który ma uczynić Państwo Środka potęgą nie tylko kontynentalną, ale i morską. Morską siłę Chin znacząco wzmacniają rozmieszczone na wybrzeżu antyokrętowe systemy rakietowe, które powodują, że amerykańskie lotniskowce nie mogą operować na wodach między kontynentem a pierwszym łańcuchem

Chińskie lądowe wyrzutnie pocisków średniego zasięgu to ważne ogniwo systemu obrony przeciwko atakom z morza. Pociski mają za zadanie neutralizowanie okrętów wojennych, szczególnie lotniskowców, w bezpiecznej odległości od własnej linii brzegowej.

wysp⁴. Chińczycy dysponują tu nową generacją antyokrętowych pocisków średniego zasięgu DF21-D (zasięg 1500 km) i DF26-D (4000 km).

Chiński arsenał

Pociski o zasięgu wpisanym do INF ma w Azji dziesięć państw, w zdecydowanej większości chodzi o systemy od krótkiego do średniego zasięgu (500-1000 km). Jedynie kilka krajów ma broń średniego (1000-3000 km) i pośredniego zasięgu (3000-5000 km). Tajwan posiada 200-300 pocisków o zasięgu 500-1000 km i może zbudować około 100 ich ulepszonej wersji o średnim zasięgu (do 3000 km). Korea Północna ma setki pocisków o zasięgu 500-1000 km i 1000-3000 km. Indie i Pakistan mają po około 50 pocisków o zasięgu od 500 do 3000 km. Indie posiadają również niewielką ilość pocisków pośredniego zasięgu (do 5000 km).⁵ Rakietowym hegemonem na azjatyckim konty-

nencie są Chiny. Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza (ChALW) posiada potężny arsenał, w tym pociski przeznaczone do niszczenia lotniskowców i baz wojskowych, na których opiera się dominacja militarna USA w regionie oraz możliwość zapewnienia ochrony sojusznikom. Pentagon ocenił w raporcie z 2018 roku, że ChRL posiada ponad 2000 pocisków balistycznych i manewrujących różnych zasięgów. Chiński arsenał stacjonujących na lądzie pocisków jest największy i najbardziej zróżnicowany na świecie. Większość chińskich pocisków może być uzbrojona zarówno w konwencjonalne jak i atomowe głowice.⁶

[3] Glen Carey, Anthony Capaccio: China Poses Top Threat for Decades Ahead, Top U.S. General Says. Bloomberg.com. 11.07.2019. <https://www.bloomberg.com/news/articles/2019-07-11/china-poses-top-threat-for-decades-ahead-top-u-s-general-says>

[4] Eksperci i wojskowi strategowie pod pojęciem „pierwszy łańcuch wysp” rozumieją archipelagi i wyspy rozciągające się od Kamczatki po Półwysep Malajski w najbliższej odległości od wschodnioazjatyckiej części kontynentu i zamykającej strategicznie wyjście na pełny ocean Chinom. Łańcuch ten – od północy na południe – stanowią: Kuryły, Archipeląg Japoński, Wyspy Ryukyu, Tajwan, północne Filipiny i Borneo.

[5] <https://nationalinterest.org/feature/globalizing-inf-treaty-54342>

[6] <https://freebeacon.com/national-security/china-opposes-u-s-withdrawal-from-missile-treaty-to-keep-advantage/>



**POCISK DONGFENG DF-26 PODCZAS DEFILADY WOJSKOWEJ W PEKINIE.
ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA COMMONS**

Pentagon ocenił w raporcie z 2018 roku, że Chiny posiadają ponad 2000 pocisków balistycznych i manewrujących różnych zasięgów. Większość z nich może być uzbrojona zarówno w konwencjonalne jak i atomowe głowice.

W ostatnich latach Chińczycy wprowadzili na uzbrojenie nowe pociski rakietowe krótkiego, średniego i pośredniego zasięgu. Pocisk krótkiego zasięgu DF-15B wyposażono w kierowaną głowicę bojową i zwiększono jej zasięg do ponad 600 km. Nowsze pociski z serii DF⁷ (DF-12 krótkiego zasięgu, DF-16 średniego zasięgu, DF-26 pośredniego zasięgu) zyskały większą wagę i zasięg oraz bardziej precyzyjne głowice. DF-16, pokazany publicznie pierwszy raz we

wrześniu 2015 roku, ma zasięg ponad 1000 km i ponadpółtonową głowicę. Chiny wprowadziły też DF-21 – to modyfikacja pocisku JL-1 wystrzeliwanego z okrętów podwodnych. Ma zasięg ponad 2000 km i jest umieszczony na mobilnej wyrzutni. Innym pociskiem średniego zasięgu jest Chang Jian (Długi Miecz), czyli CJ-10, wystrzeliwany z ziemi pocisk manewrujący.⁸ Setki chińskich pocisków mają zasięg 500-1000 km i są wycelowane głównie w Tajwan. Około setki pocisków ma zasięg do 3000 km i ich celem mają być amerykańskie lotniskowce. W 2016 roku dyslokowano pierwszą brygadę uzbrojoną w pociski pośredniego zasięgu (3000-5500 km). Zakładając, że ma takich brygad dwie lub trzy, to oznaczałoby 40-60 pocisków w chińskiej służbie. Do tego dodać należy kilkaset pocisków manewrujących o zasięgu określonym w INF. To by oznaczało, że ChRL ma ok. 150 konwencjonalnych pocisków balistycznych zdolnych sięgnąć głównych wysp Japonii oraz około 50 zdolnych sięgnąć Guam.⁹

[7] Dongfeng (DF), czyli „Wschodni Wiatr”.

[8] <http://jamestown.org/program/it-isnt-all-about-europe-the-impacts-of-chinas-missile-forces-on-russian-threat-perceptions-and-the-inf-architecture/>

[9] <https://nationalinterest.org/feature/globalizing-inf-treaty-54342>

Najbardziej niebezpiecznymi pociskami posiadanymi przez Chiny w kontekście militarnej rywalizacji z USA są przeciwokrętowe pociski balistyczne (Anti-ship Ballistic Missile – ASBM) średniego zasięgu nowej generacji Dongfeng: DF21-D i DF26-D. Pociski DF-21D zaprezentowano publicznie w 2015 roku na paradzie wojskowej z okazji 70. rocznicy zwycięstwa nad Japonią. Gdy weszły do służby, DF-21D określano jako pierwsze na świecie wyrzucane z ziemi ponaddźwiękowe pociski odrzutowe naprowadzane satelitarnie, mogące uderzyć w płynący lotniskowiec z dużej odległości. Zasięg „zabójców lotniskowców” - jak nazywała je chińska prasa - szacowany jest na ok. 1600-2700 km. Rozmieszczone wzdłuż chińskiego wybrzeża pociski DF-21D są śmiertelnym zagrożeniem dla okrętów japońskich i tajwańskich, a w razie zaangażowania się 7. Floty w przypadku konfliktu militarnego w Cieśninie Tajwańskiej, także dla okrętów US Navy.

Na początku stycznia 2019 roku doszło do pierwszego przypadku mobilizacji i testowego wystrzelenia DF-26-D. Ten pocisk, ochrzczony przez chińskie media mianem „Zabójca Guam”, pokazano po raz pierwszy na defiladzie w 2015 roku. Rozmieszczono te pociski w ostatnim czasie w północno-zachodnich Chinach, na płaskim pustynnym obszarze. Wyrzutnie zamieszczono na ciężarówkach, które wciąż

Najbardziej niebezpiecznymi pociskami posiadanymi przez Chiny są przeciwokrętowe Dongfeng: DF21-D i DF26-D, pociski balistyczne (Anti-ship Ballistic Missile – ASBM) średniego zasięgu nowej generacji.

zmieniają lokalizację. Oprócz ASBM duże zagrożenie dla sił USA stanowią produkowane przez Chiny pociski manewrujące, w tym typu CJ-10 o zasięgu ponad 1500 km oraz różne ich warianty, jak też pociski ponaddźwiękowe zdolne do wykonywania szybkich manewrów i lecące z prędkością co najmniej pięciokrotnie wyższą od prędkości dźwięku. USA mają ograniczone zdolności do obrony przed tego rodzaju pociskami. Na razie nie ma pocisków średniego zasięgu odpalanych z lądu, a żeby cele lądowe w Chinach znalazły się w zasięgu Tomahawków, okręty musiałyby podpłynąć na tyle blisko, że znalazłyby się w zasięgu DF26-D. Także ostatnia generacja pocisków odpalanych z powietrza JASSM i JASSM-ER ma mniejszy zasięg niż chińskie DF26-D.

Pekin wobec INF

Reakcja Chin na wycofanie się USA z układu INF była naturalnie bardzo negatywna. Pekin oskarżył Amerykanów o „ignorowanie ich międzynarodowych zobowiązań”. Ostrzegł od razu, że rozmieszczenie przez USA rakiet średniego zasięgu w Azji będzie prowadziło do destabilizacji. Chiński rząd postrzega wycofanie się Trumpa z INF jako element kampanii antychińskiej – choć oficjalnym powodem opuszczenia układu była postawa Rosji.

Gdy amerykański prezydent po raz pierwszy publicznie zagroził wyjściem USA z INF, wywołało to alarm w Pekinie. Pojawiła się groźba utraty gwarancji bezpieczeństwa, jaką ten układ ograniczający tylko Rosję i Stany Zjednoczone, był dla Chin. Jednostronne wycofanie się Waszyngtonu z przełomowego traktatu rozbrojeniowego INF z Moskwą to błąd, który może mieć negatywne konsekwencje dla wielu krajów – mówiła 22 października 2018 r. rzeczniczka chińskiego MSZ Hua Chunying. Drugim elementem kampanii dyplomatycznej Pekinu na rzecz utrzymania INF było podkreślanie, że w rokowania amerykańsko-rosyjskie w kwestii traktatu nie powinno się w ogóle mieszać Chin. Administracja USA mówiła bowiem wtedy, że można rozmawiać o przedłużeniu ograniczeń dotyczących broni średniego zasięgu, ale tylko gdy wyjdzie się poza format dwustronny. Trump powiedział dziennikarzom, że jest gotów zawrzeć nowe porozumienie zamiast INF, ale jednocześnie z Rosją i z Chinami. Oczywiście Pekin nie mógł się na to zgodzić, bo pozbawiłby się niemal całej broni atomowej. Chińskie MSZ zastrzegło, że sprzeciwia się ewentualnym wysiłkom zmierzającym

do zawarcia nowego porozumienia w celu rozszerzenia go na inne kraje. “W tej chwili konieczne jest utrzymanie i wdrożenie istniejącego traktatu zamiast zawierania nowego” – napisano w oświadczeniu MSZ ChRL jeszcze na początku 2019 r.¹⁰

Ostatecznie USA i Rosja wyszły z INF i już oficjalnie stanęła na porządku dnia kwestia pojawienia się amerykańskiej broni rakietowej w Azji i na Pacyfiku. Chiny odpowiedzą, jeśli USA rozmieszczą rakiety pośredniego zasięgu w Azji – oświadczył 6 sierpnia 2019 dyrektor wydziału kontroli zbrojeń w chińskim MSZ Fu Cong. Przestrzegł sojuszników USA, by nie zezwalali na taką broń na swoim terytorium. Była to reakcja na wypowiedzi szefa Pentagonu Marka Espera, który w czasie wizyty w Australii oświadczył, że opowiada się za rozmieszczeniem wystrzeliwanych z ziemi pocisków pośredniego zasięgu w Azji. Dzień wcześniej USA formalnie wycofały się z przełomowego układu o kontroli zbrojeń INF z 1987 r. Fu Cong powiedział dziennikarzom, że Pekin „nie będzie stał bez-

Reakcja Chin na wycofanie się USA z układu INF była naturalnie bardzo negatywna. Pekin natychmiast ostrzegł, że rozmieszczenie przez USA rakiet średniego zasięgu w Azji będzie prowadziło do destabilizacji.

[10] Chiny wzywają USA do zachowania INF i do dialogu z Rosją, 2019-02-02, PAP



**DEFILADA WOJSKOWA Z OKAZJI 70. ROCZNICY ZWYCIĘSTWA CHIN W DRUGIEJ WOJNIE
CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ (WOJNIE OPORU) I ZAKOŃCZENIU II WOJNY ŚWIATOWEJ.
ŹRÓDŁO: KREMLIN.RU**

czynnie”, jeśli Waszyngton rozmieści rakiety w Azji. - Jeżeli USA rozmieści pociski w tej części świata, na progu Chin, Chiny będą zmuszone podjąć środki odwetowe - oświadczył. - Wzywam naszych sąsiadów, aby zachowali rozsądek i nie zezwalali USA na rozmieszczenie pocisków pośredniego zasięgu na swoim

terytorium - dodał, wymieniając przy tym Japonię, Koreę Południową i Australię. Fu Cong powtórzył stanowisko chińskiego rządu, że nie jest on zainteresowany udziałem w trójstronnych rozmowach z USA i Rosją na temat nowej wersji traktatu INF.¹¹

Strategia USA

Sekretarz obrony USA Mark Esper ocenił 24 października 2019 roku, że Chiny stanowią największe zagrożenie dla Zachodu, a Rosja jest na drugim miejscu. Przemawiając w brukselskim oddziale organizacji pozarządowej German Marshall Fund, Esper nazwał chińskie ambicje największą obawą Zachodu w długiej perspektywie.¹² Pentagon zwiększył obecność amerykańskiej floty na spornym Morzu Południowochińskim w odpowiedzi na rosnącą asertywność floty chińskiej w regionie.

Waszyngton jest zaniepokojony zbrojeniami raketowymi ChRL, a trudności z podpisaniem traktatu rozbrojeniowego z Pekinem były jednym z powodów wycofania się USA z umowy INF z Rosją. Chiny, uznane w najnowszej „Narodowej strategii obrony” Waszyngtonu - obok Rosji - za jednego z „najgroźniejszych rywali USA”, nie były związane tym porozumieniem. Dawniej Amerykanie nie musieli się przejmować słabymi jakościowo pociskami Chin, ale teraz Państwo Środka rozwija ten

[11] MSZ zapowiada odwet, jeśli USA rozmieszczą rakiety w Azji, 2019-08-06, PAP

[12] Szef Pentagonu: Chiny największym zagrożeniem, Rosja zaraz za nimi, 2019-10-24, PAP



FORMACJA POCISKÓW BALISTYCZNYCH JL-2 (WYSTRZELIWANYCH Z OKRĘTÓW PODWODNYCH, Z MOŻLIWOŚCIĄ PRZENOSZENIA ŁADUNKÓW NUKLEARNYCH) PODCZAS PORADY WOJSKOWEJ Z OKAZJI 70. ROCZNICY ZAŁOŻENIA CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ. ŹRÓDŁO: MOD.GOV.CN

Waszyngton jest zaniepokojony zbrojeniami raketowymi ChRL, a trudności z podpisaniem traktatu rozbrojeniowego z Pekinem były jednym z powodów wycofania się USA z umowy INF z Rosją.

segment arsenału militarnego i w kategorii pocisków średniego zasięgu wyprzedziło Rosję.

Już w kwietniu 2017 roku admirał Harry Harris, wówczas dowódca sił USA na Pacyfiku, rekomendował, by USA renegocjowały układ z Rosją z powodu ograniczenia jego możliwości do „przeciwdziałania pociskom manewrującym i lądowym Chin i innych krajów”.

Także występując przed senacką komisją sił zbrojnych w 2018 roku, admirał Harris powiedział, że ChRL ma „największe i najbardziej zróżnicowane siły raketowe na świecie, posiadające m.in. ponad 2000 pocisków balistycznych i manewrujących”. Harris, który jest obecnie ambasadorem w Korei Płd., powiedział, że ponad 90 proc. tych pocisków naruszałyby INF, gdyby Pekin był sygnatariuszem układu. W marcu 2018 r. podczas wystąpienia przed senacką komisją sił zbrojnych, dyrektor wojskowego wywiadu DIA, gen. Robert Ashley mówił, że Chiny kontynuują „rozwijanie zdolności do zniechęcania, odstraszania czy nawet pokonania potencjalnej interwencji strony trzeciej podczas kampanii na wielką skalę, choćby pomocy Tajwanowi”. Szef wywiadu wojskowego przedstawił alarmującą ocenę programu broni atomowej Chin.

Ponad 90 % chińskich pocisków naruszałoby INF, gdyby Pekin był sygnatariuszem układu.

Według niego, w ciągu najbliższej dekady „Chiny prawdopodobnie co najmniej podwoją rozmiar swojego arsenału nuklearnego”.¹³ Może to oznaczać przejście w polityce i strategii atomowej od postawy defensywnej¹⁴ (obowiązującej od 1964 roku, czyli pierwszej próby atomowej ChRL) do ofensywnej.¹⁵

Emerytowany admirał i były najwyższy dowódca NATO James Stavridis twierdzi, że Chiny tak naprawdę osiągnęły militarną równowagę z USA w rejonie zachodniego Pacyfiku. W kwietniu 2018 nowy dowódca sił na Pacyfiku, admirał Philip Davidson powiedział, że jest za wyjściem USA z INF ze względu na zagrożenie ze strony dużych sił rakietowych ChRL. – Na Pacyfiku i Oceanie Indyjskim brak traktatu INF zapewni dodatkowe opcje przeciwdziałania istniejącym zdolnościom rakietowym Chin, utrudni proces decyzyjny przeciwnika i narzuci dodatkowe koszty poprzez zmuszenie przeciwników do wydatków na droższe systemy obrony rakietowej – powiedział adm. Davidson w senackiej

komisji sił zbrojnych.¹⁶ Ocenę wojskowych z pewnością miały ostatecznie jakiś wpływ na decyzję polityków o wyjściu z INF. Podczas wizyty w Moskwie w październiku 2018 roku ówczesny doradca Trumpa ds. bezpieczeństwa narodowego John Bolton powiedział w wywiadzie dla „Kommiersanta”, że Chiny odrzuciły propozycję przystąpienia do traktatu INF. Dodał, że od jednej trzeciej do połowy chińskich rakiet nie podlega pod INF, co sugeruje, że potrzebne byłoby nowe porozumienie. Ale dodał od razu, że „zwyczajnie nierealistycznie jest zakładanie, że władze chińskie mogą zniszczyć ponad połowę swoich rakiet balistycznych”.

Amerykański gen. Robert Ashley:
„Chiny kontynuują rozwijanie zdolności do zniechęcania, odstraszania czy nawet pokonania potencjalnej interwencji strony trzeciej podczas kampanii na wielką skalę, choćby pomocy Tajwanowi”.

[13] <https://www.dia.mil/News/Speeches-and-Testimonies/Article-View/Article/1859890/russian-and-chinese-nuclear-modernization-trends/>

[14] Obecnie Pekin jest przywiązany do strategii „aktywnej obrony”, która przewiduje ofensywne operacje i taktyki dla osiągnięcia strategicznie defensywnych celów

[15] <https://jamestown.org/program/chinese-nuclear-weapons-strategy-leaning-towards-a-more-proactive-posture-part-i-legacy-policy-and-strategy-and-the-drivers-of-potential-change/>

Azja i Pacyfik po INF

Po wyjściu z INF amerykańską odpowiedzią na zagrożenie ze strony ChRL może być rozmieszczenie podobnych rakiet przez USA wzdłuż pierwszego łańcucha wysp Pacyfiku, które będą mogły osiągnąć celów chińskich na kontynencie, Morzu Południowochińskim i Morzu Wschodniochińskim. Sytuację zmieniłoby zainstalowanie pocisków średniego zasięgu. Lądowa wersja Tomahawków umieszczona w Japonii, na Guam, południu Filipin czy nawet w północnej Australii powstrzymywałaby militarną agresję Chin na najbardziej prawdopodobnych teatrach wojny bez konieczności narażania na ryzyko potężnych grup lotniskowców. Pytanie jednak, czy poza Guam, uda się taką broń rozmieścić na terytorium sojuszników. Mimo obaw przed rosnącą potęgą militarną Chin, Australia, Japonia, Korea Południowa czy Filipiny na razie nie spieszą się z zapraszaniem do siebie Amerykanów z rakietami średniego zasięgu. Sytuacja przypomina nieco tę z Europy, gdzie część sojuszników USA z NATO nie chce u siebie amerykańskiej broni, bo Moskwa straszy, że staną się wtedy celem jej rakiet. Tak samo Pekin ostrzega swych sąsiadów. Sojusznicy USA w Azji muszą się liczyć z odwetowymi krokami Chin w razie rozmieszczenia rakiet amerykańskich. Seul odczuł to już wtedy, gdy po przyjęciu systemu obrony rakietowej THAAD Pekin odpowiedział restrykcjami gospodarczymi.

Wobec sceptycyzmu sojuszników w regionie, alternatywą może być wykorzystanie rakiet wyrzeliwanych z wody i powietrza. Tutaj USA mają wyraźną przewagę nad Chinami. Być może wystarczającymi środkami byłoby zwiększenie liczby okrętów podwodnych oraz samolotów.

Amerykańską odpowiedzią na zagrożenie ze strony ChRL może być rozmieszczenie podobnych rakiet przez USA wzdłuż pierwszego łańcucha wysp Pacyfiku.

Sama Guam nie rozwiązuje problemu. Wyspa jest mała i leży ponad 3000 km od wybrzeża Chin. Ewentualne wyrzutnie rakietowe USA będą w razie wojny łatwym celem dla chińskich rakiet. Do uderzenia w cele chińskie na wyspach kontrolowanych przez Pekin lub spornych wystarczą pociski krótkiego zasięgu z baz amerykańskich w Japonii i Filipinach. Ale już Chiny kontynentalne będą poza ich zasięgiem.

Lądowa wersja Tomahawków umieszczona w Japonii, na Guam, południu Filipin czy nawet w północnej Australii powstrzymywałaby militarną agresję Chin na najbardziej prawdopodobnych teatrach wojny bez konieczności narażania na ryzyko potężnych grup lotniskowców.

Wycofanie się USA z INF i w konsekwencji rozmieszczenie pocisków średniego zasięgu w rejonie Azji i Pacyfiku zwiększy znacząco liczbę celów potencjalnego zniszczenia przez Chiny, a to oznaczać będzie zmniejszenie siły ognia, jaką Pekin może poświęcić jakimukolwiek konkretnemu celowi. Rozmieszczenie mobilnych, ukrytych i rozproszonych amerykańskich wyrzutni na przykład na wyspach Ryukyu należących do Japonii czy w dżunglach Filipin skomplikuje chińskie plany militarne.

Nie można też zapominać o Rosji. Faktyczny koniec INF otwiera drogę do rozmieszczenia w pobliżu Chin rakiet średniego zasięgu również przez jej głównego kontynentalnego sąsiada. Rakietowy arsenał ChRL od dawna jest czynnikiem, który pod uwagę muszą brać w swych kalkulacjach rosyjscy strategowie. Pojawienie się nowocześniejszych i precyzyjniejszych chińskich pocisków balistycznego pośredniego zasięgu (IRBM) było jednym z powodów, dla których Rosja zaczęła grozić wyjściem z INF już w 2007 roku.

Faktyczny koniec INF otwiera drogę do rozmieszczenia w pobliżu Chin rakiet średniego zasięgu również przez Rosję, która bieże pod uwagę potencjał raketowego arsenału ChRL.

Pekin wciąż nie posiada pełnowymiarowej atomowej triady (pociski odpalane z ziemi, wody i powietrza) – w razie wojny USA stosunkowo łatwo mogą zamknąć Chińczyków, choćby ich okręty podwodne z rakietami atomowymi, wewnątrz pierwszego łańcucha wysp. Dlatego ChRL będzie chciała uniknąć wyścigu zbrojeń. Pekin wcześniej odmawiał udziału w rozmowach dotyczących kontroli zbrojeń, szczególnie odnośnie INF. Teraz może nie mieć wyjścia i byłby tym zainteresowany, ale taka ewentualność, biorąc pod uwagę sprzeczne interesy USA i Chin w Azji Wschodniej, jest w chwili obecnej mało prawdopodobna. ■

Autor:

Grzegorz Kuczyński - Dyrektor Programu Eurasia, Warsaw Institute

Grzegorz Kuczyński ukończył historię na Uniwersytecie w Białymstoku i specjalistyczne studia wschodnie na Uniwersytecie Warszawskim. Ekspert ds. wschodnich, przez wiele lat pracował jako dziennikarz i analityk. Jest autorem wielu książek i publikacji dotyczących kuluarów rosyjskiej polityki.

© COPYRIGHT 2019 Warsaw Institute

Opinie zawarte w niniejszej publikacji odzwierciedlają wyłącznie poglądy autorów.



Warsaw Institute
ul. Wilcza 9, 00-538 Warszawa, Polska
+48 22 417 63 15
office@warsawinstitute.org